№. 45. w Poniedziałek — dnia 23. Lutego 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *Dr. J. Rymarkiewicz.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, 17. Lutego. — Naj. Pan wyjechał dziś do Wittenberga. JKMość książe Karól i książe Fryderyk Karól, jakoteż JKMość książe Albrecht równie wyjechali do Wittenberga.

Wittenberg, d. 16. Lutego. — Dziś wieczorem, w wigilią wielkiéj uroczystości, którą miasto nasze ma jutro obchodzić, napełniło się ciekawymi z okolicy i dalekich stronu. Szczególniéj wiele przybyło duchownych. W wieczór także przybędzie Naj. Pan wraz z książętami pruskimi. Król i książęta staną u generała majora Busse, komendanta fortecy. Naj. Pan rozkazał zaprosić władze wojskowe i cywilne na wielki obiad jutrzejszy. Ten ma rozpocząć uroczystości poobiednie i zmieni nieco wykonanie Requiem Mozarta w kościele zamkowym. Dziś popołudniu przygotowawcza odbyła się uroczystość w gimnazyum wittenbergskiém. W tym celu wyznaczono wielką salę, w któréj mównica ozdobioną była popiersiem Marcina Lutra, na pamiątkę jego zgonu przed lat 300. Zgromadzenie słuchaczy tak było liczne, iż się pomieścić nie mogli w głównéj sali i zalegali poboczne przestrzenie. Rektor gymnazium Dr. Schmidt, zagaił uroczystość mową. Skreślił poruszenia czasów, w których reformacya Lutra przypadła i dowodził, że żadna chwila w dziejach nie była podobniejszą do onych czasów, jak teraźniejsza. W pierwszém stuleciu po zgonie Lutra Niemcy prawie uległy pod jarzmem trzydziestoletniéj wojny. W czasie drugiego jubileuszu stuletniego ciężyła na Niemczech polityka francuzka i z tego powodu tylko pojedyńcze głosy podniosły się na cześć pamiątki jego. Dopiero w naszych czasach w trzeciém stuleciu skończoném, ów wypadek przeszedł do przekonania narodu. Z tego powodu pamiątkę reformacyi obchodzono z uniesieniem powszechném w roku 1817, szczególniéj młodzież się przytém odznaczyła niemiecka. Mówca przypominał uroczystość, jaką obchodzono z powodu wystawienia posągu Lutra z bronzu i granitu w tém mieście, a nareszcie głębokie poruszenia religijne w chwili obecnéj, które pojęte w ich rdzeniu dowodzą usiłowań pojęcia chrześcijaństwa w zupełnéj prawdzie i czystości. Tak okazawszy znaczenie i ważność obchodu uroczystego, wezwał Rektor uczniów, ażeby pamięć dnia tak ważnego głęboko w serca swe wryli i aby niektórzy przez niego wybrani skreślili w mowach swych obraz tego reformatora. Poczém dosyć znaczna liczba uczniów jeden po drugim mieli mowy.

Dziś w wieczór, po wpół do dziewiątéj przybył Naj. Pan wraz z dostojnymi książętami pruskimi i zajął dla siebie przeznaczone pokoje u komendanta fortecy generała majora Busse.

Berlin, 17. Lutego. — Mało tu przygotowano się na obchód jutrzejszy pamiątki zgonu Lutra Marcina. Berlin i w tym względzie nie chce lub nie może pokazać się stolicą niemieckiego protestantyzmu. Wyjąwszy kilka spekulacyi literackich i artystycznych, o których w pismach publicznych doniesiono, nie widzimy żadnych przysposobień, godnych pamięci tego reformatora. W ostatnich dniach wystawiono tylko kilka rupieci po nim pozostałych, parę rękawiczek, kubek, i kilka wydań biblii Lutra. — Są to przypadkowości, które się wiążą z pamięcia reformatora zkąd inąd znaczenie mającego. Nawet z rozporządzeń konsystorza tutejszego wyraźnie wypada, że władze przy szkołach mają wystrzegać się wpływu na rzeczywiste znamie téj uroczystości i pozostawić resztę przypadkowi. Tak wypadek obchodzić tu będą, który ówczasowy świat zapalił w płomienie.

Berlin, 11. Lutego. — Ogłoszony wczoraj Najwyższy rozkaz gabinetowy powołujący żydów do powszechnego obowiązku służenia w wojsku jest nowym krokiem na drodze postępu, ponieważ przez to upośledzony w tylu obywatelskich prawach szczep izraelski przez przypuszczenie do téj prawdziwie ojczystéj powinności, dostąpił wysokiego stanowiska. — Rozkaz wspomniony jest tem, że przed czterema jeszcze laty była o tém mowa, iż obowiązek żydów do służby wojskowéj ograniczyć się ma na dobrowolnem wstąpieniu. — Żydzi wystąpili w masie przeciw temu i udali się do Najjaśniejszego Pana, który rozporządzeniem z dn. 14. Marca 1842. wstrzymać kazał postanowienia dotyczące się tego przedmiotu. Sprawa zatém w jak najlepszy sposób załatwioną teraz została. Zniesiony §. 14. prawa z dn. 1. Lipca 1845. opisującego tymczasowo polityczne stosunki żydów dawał im

Odpowiedź na artykuł o dramacie Urszula Mejerin w No. 37. Gazecie Poznańskiéj.

Chociażbym skąd inąd niemiał pewnego przekonania, to już sam sposób pisania, i niektóre znane mi wyrażenia nauczyłyby mnie, że artykuł o dramacie Urszula wyszedł z pod pióra tego samego autora, co to niedawno wypisał wam katalog talentów wszystkich przy teatrze Krakowskim, co to, bardzo dowcipnie! nazwał p. Bogdain, *błąkającą się żoną ślepego wojownika.* P. Betukowska znowu *nieporównaną! znakomitą!* okrasiwszy cały swój artykuł, massą wykrzykników znaków zapytania, kropek bardzo zręcznie w braku zdań użytych i t. p., które to znaki ortograficzne pomieszane, rzeczony artykuł ubarwiły do tego stopnia, że się wydawał jak gdybybył przeplatany cytacyami w języku Hebrajskim — to wszystko jak powiadam wyszło z pod pióra autora, który rozparłszy się na *surowem krześle krytyki* (jak się w skromności swojéj wyraził) zawołał: — »*A teraz stań przed nami całe dwumiesięczne nowéj entrepryzy usiłowanie Artyści Opery i Dramatu! — Zerandole, dekoracye! — Chorzyści i Chorzystki, a nawet i maszyniści! — my was sądzić będziem* potem 7 wykrzykników, 4 znaki zapytania i kilka kropek dla effektownego końca periodu. —

Odpisując wtedy na ów arrykuł mieliśmy na celu zwrócić uwagę szanownego krytyka na to, że stanowisko jakie sobie obrał było dla jego sposobu widzenia rzeczy za wysokie i niedogodne, choćby dla tego, że tak często był przymuszony słyszeć *żydka na galeryi, który mu tuż nad uchem wykrzykiwał sic* i jak się na to autor w rzeczonym artykule użalać nieomieszkał — pospieszyliśmy zatem z przyjacielską radą i pokorną prośbą, aby autor krytyk raczył zaniechać mozolić się nad pisaniem długich artykułów o teatrze, w których miejscu wolelibyśmy co bądź innego wyczytać. —

Sądząc z kilkotygodniowego jego milczenia powzięliśmy błogie i pocieszające nas przekonanie, że autor przesiadł się wreszcie z owego *surowego krzesła krytyki*, do któréj bądź ławki w parterze lub gdzieindziéj, i tam już nie jako surowy sędzia sztuk, nie jako zapalony wielbiciel jednych i nieubłagany pogromca drugich, lecz jako przychylny i pobłażający narodowéj scenie lubownik, przysłuchuje się i przypatruje wszystkiemu, niemaczając pióra w żółci do pisania krytyk do jakich (jak to dowodziliśmy dawniéj) nie ma ani talentu ani serca. — Lecz niestety! — jakże srodze w nadziejach naszych zawiedzionemi zostaliśmy! bo jeżeli dawniéj żartowaliśmy, że autor artykułu o teatrze ośmielił się zasiąść na *surowem krześle krytyki*, to dziś nie bez pewnéj przykrości znowu żartując powiemy, że na dramat *Urszula Mejerin* musiał się chyba zapatrywać *z pod krzesła;* punkt albowiem, z którego się autor na rzeczoną sztukę raczył zapatrzyć, okazuje się być tak poziomym, że ta bolesna dla nas uwaga o koniecznym stanowisku krytyka mimowoli się nam nasunęła. —

Chociaż tak sytuowany krytyk, niewachał się jednak wyzwać autora Urszuli do tłómaczenia się, bojemy się jednak czy autor dramatu przyjąłby tak rzuconą rękawicę?.... i może będzie wolał przemilczeć napaść, aniżeli narażać się na tak nierówną walkę nie pozwolimy sobie tu równie jak krytyk wyrysować 5 wykrzykników i rzucić kilka kropek.

Niemając tak niezmordowanéj cierpliwości w szukaniu lat Urszuli, po tylu wymienionych (przez krytyka) autora i kaznodzieję uwagach, niemogę zatem przeczyć, żeby Urszula w epoce, w któréj się dramat odbywa niemiała już mieć lat 60. — co jeżeli tak jest to autor dramatu ogro-

tylko prawo wstąpienia dobrowolnego do służby. Ojcowie niesłużących synów musieli opłacać rekrutowe.

Wrocław, 11. Lutego. — W dzisiejszym numerze gazety Szląskiéj czytamy następujące oświadczenie, złożonego z urzędu nauczyciela seminaryum Ch. G. Scholz. Westfalski Merkury podaje w numerze 31. zupełnie prawdzie przeciwne doniesienie o rozwiązaniu tutejszego ewangelickiego seminuryum nauczycielskiego, przy którém niżéj podpisany przez lat 12cie z całem przywiązaniem i radością pracował. Lubo mi boleśnie jest widzieć się w nieszczęściu spotwarzanym i prześladowanym, nie osłabia to przecież mojéj odwagi; ale myli się autor owego doniesienia, jeżeli myśli, że o niem zamilczę. Świat się dowie, od jakiego to czasu wstąpił do zakładu duch, który się w najnowszych czasach w nim objawił, jak był wywołany i jak się przedstawił. Niemasz nic świetszego nad prawdziwy honor; dla niéj wystąpię w szranki, dopóki będę mógł. Moją pociechą jest to przekonanie, że żyjemy w państwie, gdzie mieszka sprawiedliwość, i gdzie głos prawdy wysłuchany bywa.

Wrocław, 16. Lutego. — Dziś upowszechnione tu pogłoski o wyruszeniu większych oddziałów z naszego garnizonu do wielkiego księstwa poznańskiego okazały się być płonnemi. Dwa tylko działa, jak się dowiadujemy, odeszły do Kempna.

Z nad Renu, 11. Lutego. — Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, iż naczelny prezes tymczasowo otrzymał pod swój zarząd 48,000 szefli mąki z wojskowych magazynów z Wesel, Kolonii, Jülich i Koblenc. Mąka ta ma być rozdzielona pomiędzy gminy po cenach, jakie się po przyszłych żniwach okażą. Spodziewają się tu zakazu wywozu zboża zagranicę, przez co lichwie cios zadanym zostanie. Będzie to napomnieniem i karą dla tych, którzy niezadowoleni z podniesionych cen wysokich, jeszcze większych szukali zysków.

Kolonia, d. 15. Lutego. — Rozwiązanie badeńskiéj izby mniéj nas zadziwiło niż w samem Badeńskiem. — U nas od dawna już dawały się słyszeć głosy, które częścią przestraszały się tamtejszą zuchwałością bez granic, częścią ze złośliwą uciechą wskazywały na to widowisko i ztąd wyciągały ten wniosek dla dobra spokojnych obywateli, o ile to lepiéj nie mieć stanów, które się do wszystkiego mieszają. Był to ten sam strach, jak u owych dworaków, którzy państwo za zgubione uważali, kiedy Necker ukazał się u dworu bez sprzączek u trzewików. Nie można przypuścić, ażeby owa otwarta a nawet ostra mowa większości miała za sobą pociągnąć rozwiązanie izby. — W Badeńskiém ludzie są przyzwyczajeni do powiedzenia bez ogródki wszystkiego, co się myśli, a dla tego kraj nie ma się gorzéj. — Prawda, że nie wszystko możemy pochwalić, co się w owéj izbie wyrzekło, ale też bynajmniéj nie ma potrzeby pochwalać wszystkiego, co się w ogóle w jakiémkolwiek publiczném zgromadzeniu mówi. — Toć to właśnie jest korzyścią publicznych zgromadzeń, że na nich wszystko się otwarcie wypowiada, nic się nie utai, ażeby potem w cichości tém szkodliwiéj działać, przeciwne zdania się ścierają, krzywe się prostują, a prawda tem wolniéj na jaw występuje. — Dla tego tylko uważa to jeszcze wielu za nieszczęście, bo w każdém za głośném słowie przywykli widzieć burzę, która ich słabe nerwy porusza; jest to strach, którego w innych krajach nie znają, a na który my jeszcze ciągle chorujemy. — Badeńska izba mówiła głośno, może cokolwiek za głośno, jak na ten mały kraik przystało. — Rząd rozwiązał izbę, i nikt nie ma prawa robić mu wyrzutów z tego powodu. — Przyjmujemy, że rząd działał tutaj z własnego natchnienia, miał zaś do tego nietylko zupełne prawo, ale nawet wybrał do tego najstósowniejszy moment, kiedy opozycya podała mu sama broń do ręki. — Rząd popadł przez ostatnie wybory w mniejszość, jego powinnością jest dążyć do większości, a opozycya pokazała mu do tego drogę i ułatwiła środki. — Rząd ma w téj chwili większość ludu za sobą, bo opozycya obraziła ją w tém właśnie pytaniu, które w Niemczech największéj większość zajmuje. — W propozycyi Littla pokazała opozycya, że i najlepsi dają się czasem uwieść smutnemu uprzedzeniu. Ci sami ludzie, którzy humanizm tak wysoko stawiają, nie mogli jednak wynieść się do stanowiska wyższego, które wszystkim nadaje należne im prawa. — Oświadczając się za wolnością dla wszystkich, popadli przecież w ten błąd, że zaczepili jednę partyą i ściągnęli na siebie zarzut, że żądają wolności tylko dla drugiéj partyi. — Tym sposobem musiał się naturalnie nawet podarunek wydać podejrzanym, i nie dziw że się masy przeciw niemu jednozgodnie ogłosiły. — W rzeczach religii potrzeba koniecznie albo na jednéj stronie pozostać, albo też z zupełną bezstronnością, gdzie idzie o ziemskie wyrażenia, dla wszystkich być sprawiedliwym. — Badeńska opozycya stanęła na stronie mniejszości, nie będąc rzeczywiście bezstronną. — Stała się partyą a przez to zepsuła sobie stanowisko, na którém w téj kwestyi stała. Jest to nieszczęście, które nie tak łatwo i rychło można będzie naprawić.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 13. Lutego. — Izba deputowanych prowadziła dziś dalszą dyskussyą nad kredytami do budowania kanałów. Naprzód przeczytał jednak Saint Priest swój projekt względem spłaty 5procentowéj renty. Izba postanowiła przypuścić ten projekt pod dyskussyą d. 28. Lutego. P. Agenor de Gasparin odczytał projekt względem posuwań w urzędowaniach publicznych, które są powiązane z pensyami. D. 21. Lutego przeznaczony jest na rozwinięcie tego projektu. Prezes postanawia z przyzwoleniem izby dzienny porządek przyszłych posiedzeń: 1) projekt pana Royer o wolności osobistéj, 2) projekt do prawa o wewnętrznéj żegludze, 3) projekt do prawa o podatkach od cukru krajowego, 4) projekt do prawa o wodzie mineralnéj, 5) projekt do prawa o transatlantyckich paketbotach, 6) o wzmocnieniu rzek. Potem wrócono do porządku dziennego i rozpoczęła się dyskussya względem 1. artykułu, według niego ma być przyzwolonych 24 milionów franków na ukończenie robót przy kanale Marne i Renu od Witry do Strasburga.

Pan Ardent podaje ogólne uwagi. Często budowano kanały w spółzawodnictwie z kolejami żelaznemi i bez obrachowania, czyli znajdą się środki do utrzymania i przyniosą jaki dochód. Powinniśmy naśladować przykład Anglii, Belgii i Hollandyi. Tam umieją oszczędzać wodę, tak iż w każdéj porze mają jéj pod dostatkiem. Nowy systemat śluz wynaleziony przez francuzkiego inżyniera daje na to sposób. Mówca zwraca uwagę rządu na ten wynalazek. Minister publicznych robót: znam systemat pana Pettencour. Doświadczano go w obec komissyi, w któréj zasiadał pan Vicat. Komissya ta zda sprawę z tego wynalazku. Pan Muret de Bort rozwodzi się nad powodami projektu i nad nowemi teoryami, według nich równolegle bieżące kanały i koleje żelazne nietylko że nie szkodzą sobie, ale jeszcze nawzajem dopomagają. On zwalcza tę teoryę, jako też dowody ministra robót publicznych według których administracya mostów i drog powinna się uwolnić od przepisów przegłosowanego prawa. Każda zmiana w przyjętych raz planach przez izby, bez absolutnéj konieczności, jest wdzieraniem

---

mny, nie do wybaczenia, nieodpuszczony, błąd popełnił!!! i naraził się na to, że dzieło jego (choćby z innych względów bardzo piękne) już dla tego jednego chronologicznego błędu w przekonaniu autora artykułu upadło — przecież krytyk bardzo jasno dowodzi mówiąc: *»Jestto bajką jakoby Urszula o koronie myśleć i Władysława sługą swego serca zrobić chciała, bo Urszula Mejerin była rodem Niemka«* — nie jestże to bardzo trafne dowodzenie? jakże Niemka mogłaby być dumną i chciwą? czyż Niemka byłaby zdolna do prowadzenia intryg?!..... tym rozumowaniem autor artykułu usuwa wszelkie wątpliwości, przypisując raczéj Polkom wady, bez których chce mieć Urszulę, — a potem co do lat tejże — *»przybyła do Polski roku* 1592. *jako służebna Anny żony Zygmunta wychwalanéj z świątobliwego życia i szczególnéj pokorności, już więc wtedy lat* 20 *mieć musiała,«* — a toć nie można się lepiéj tłomaczyć!!... jak skoro Anna była pobożną, więc Urszula musiała mieć lat 20 — bo gdyby Urszula była młodszą pobożność Anny już podpadałaby wątpliwości — to tak jasno jak dwa razy dwa jest pięć. —

Drugi wielki błąd tego dramatu jak krytyk dowodzi jest, że autor Urszuli wprowadził *Władysława jako Króla zaraz po śmierci Ojca, kiedy ten w pół roku dopiero na tron wstąpił* przez co naturalnie i Urszula o ½ roku powinna być starszą, *i pogrzeb królewski dopiero po koronacyi nowego Króla nastąpił* w tém więc także (wedle krytyka) brakuje temu dramatowi całości, bo trzeba było dorobić jeszcze akt 6ty, w którymby się odbywał pogrzeb królewski w akompaniamencie wszystkich dzwonów Krakowskich co doskonaleby można naśladować na paruset arkuszach blachy, w któreby tłuczono za kulisami, — a nadewszystko jak można było pozwolić, aby krytyk łamał sobie głowę chcąc dojść, który to Hetman umarł w roku 1632.? gdyby jednak autorowi artykułu nie było się tak spieszyło do pisania krytyki, byłby to niezawodnie znalazł w licznych herbarzach, w które się zakopał i z pośrod których bodaj jak najprędzéj wydobył się na dalszą pociechę i ukontentowanie nasze. —

To co krytyk nazywa brudną i obrażającą sceną pomiędzy Władysławem i Anastazyą to stało się dla tego, że autor Urszuli wystawił w tym akcie Władysława, który chociaż syn Królewski był jednak młodym podtenczas namiętnym młodzieńcem, a że niebył z księżyca i nietak świątobliwy jak Królowa Anna, mógł się jak każdy inny człowiek zapomnieć, przecież kiedy się ocknął z chwilowego uniesienia, żałował nagannego szału i następnie jako Król, jako Ojciec wielkiego narodu odrzuciwszy priwaty na stronę, umiał godnie odpowiedzieć nadziejom jakie w nim kraj położył. — Jeżeli więc szanowny krytyk nie pojął dramatu z téj strony, z jakiéj uważany być powinien, jeżeli następnie nie może wybaczyć chwilowego uniesienia królewicza to dla tego zapewne, że sam był zawsze zatopiony w herbarzach i w kazaniach, które bardzo są dobre, ale nie nauczą sądzić o piękności moralnéj sztuki, — o którą więcéj nam idzie jak o ściśle chronologiczne szczegóły. —

Kraków, dnia 16. Lutego 1846. roku. P. D.

Śmieszność praw teatralnych. — Przeciw zaprowadzonemu przez pana Küstnera regulaminowi teatru berlińskiego wyszło niedawno pisemko, które ten regulamin »podzwonném pogrzebowém dla sztuki dramatycznéj i jéj zwolenników« nazywa, i jak najzawzięciéj go zbija. Czytamy tam, iż owe mrzonki ustawodawstwa teatralnego, są wcale nienaturalném, potworném zjawiskiem w dziedzinie dzisiejszego politycznego i społeczeńskiego życia, i że przeto żadnéj obowiązującéj mocy mieć nie mogą. Teatr — jak autor pomienionego pisemka mówi,

się w prerogatywy parlamentarne. W rzeczy saméj uwzględnia izba nieprzewidziane wypadki, ale nie powinna ścierpieć nadużycia, według którego administracya wcale podejmuje inne roboty, a zaniedbuje przyjęte przez izby. Pan Michał Chevalier ma zamiar tylko mówić o kanale Marnreńskim. On równie podziela z poprzedzającym mówcą zasady, ale przychodzi do innych zupełnie wniosków. Żąda tańszych przewozów i sądzi, że kanały i koleje żelazne obok leżące prowadzą do tego celu. To obok bieżenie nie wstrzymuje sprawiedliwego rozdziału bogactw kraju, owszem będzie im dopomagał i uwolni handel i przemysł od przesadzonych taryf. — Mówca wystawia wypadki na kanałach i kolejach żelaznych w Belgii i Anglii a stara się dowieść, że doświadczenie przemawia za teoryą przez niego wystawianą. Posiedzenie trwa daléj.

Komissya izby deputowanych sprawdzająca budżet postanowiła przyzwolić na żądane 25,000 fr., przeznaczone dla konsulatu na wyspach Sandwich po przejrzeniu dokumentów przesłanych przez ministra spraw zewnętrznych. Komissya wyznaczona dla tajnych wydatków na agentów policyjnych obrała marszałka państwa francuzkiego Sebastianiego swym prezesem a Felixa Reala sekretarzem. Jutro słuchać będzie ministra spraw wewnętrznych.

Dziś, jako w rocznicę zamordowania księcia Berry odbyło się we wszystkich kościołach stolicy nabożeństwo żałobne.

Posiedzenie izby dotyczące sprawy uniwersytetu.

— Pan Thiers tak odpowiedział w krótkości na mowę pana Guizot: »W wielu punktach tak jesteśmy zgodnymi, że w krótkości mogę odpowiedzieć. Najprzód zgadzamy się co do historyi uniwersytetu. Ja mógłbym powiedzieć to co pan powiedziałeś i nawzajem. Jesteś pan przekonanym jak ja, że dekreta stosownie wydane w pewnych okolicznościach, powinny zmieniać dekret z 1808. r., że ówczesna rada królewska prawnie istniała. Powiedziałeś pan następnie, iż ona rządziła uniwersytetem nie po tyrańsku, nie anti-religijnie. Czegoż więcéj można wymagać, gdy chodzi o postępowanie tak wielkiego kolegium? Te słowa niszczą w saméj istocie najważniejsze zarzuty, których celem była królewska rada uniwersytetu. Dla czegoż więc ta rada królewska została rozwiązaną i zastąpioną przez inną radę, którą wedle dekretów z 1808. r. nazwano radą uniwersytetu? Pan minister właśnie to powiedział, a ja zgadzam się z nim zupełnie: że walka pomiędzy duchowieństwem a uniwersytetem była zgubną. Oto punkt bardzo ważny, wczoraj to tylko chciałem powiedzieć i dziękuję za to panu ministrowi. Może mnie źle zrozumiano. — Zgadzam się także na to z panem ministrem, że jedna z tych władz moralnych nie powinna była być poświęcaną dla drugiéj, ale rada królewska, to jest uniwersytet, nie był stroną zaczepiającą. Obowiązkiem zaś rządu było bronić strony atakowanéj. Czyż to uczynił? Rada królewska mówi on, obudziła nieufność; na ten to punkt, chciałem zwrócić uwagę izby. — Rozwiązano radę królewską, ja zaś spodziewam się, że w przyszłości, gdy przyjdą skutki, których ja wcale sobie nie życzę, których się bardzo obawiam, izba nie zapomni prawdziwego powodu rozwiązania rady królewskiéj.«

Pan Guizot: »Z zaufaniem przyjmuję to odwołanie się do przyszłości, jakie uczynił szan. mówca. Gdyby skutkiem polityki rządu było osłabienie państwa i uniwersytetu, wówczas rząd niesłusznieby postąpił. Jeżeli zaś przez to położymy koniec istniejącéj walce a przy całém poszanowaniu dla religii nada się uniwersytetowi siła, jaką powinien posiadać, wówczas rząd słusznie postąpił.«

Pan Dupin: »Przyjmuję apellacyę do przyszłości, ale nie zgadzam się na to, że zrobiono wszystko, co tylko może przyszłość zabezpieczyć; bardzo to szlachetne zadanie pokoju, zgodę siać wszędzie, ale nie należy wyrzekać się swego prawa i stawać się słabym tam, gdzie tylko siła i wytrwałość działać mogą.«

Ponieważ poprawki żadnéj nie było, przeto rozprawy nad ważną kwestyą uniwersytetu na tém się skończyły; paragraf 4. zatwierdzono i rozpoczęto rozprawy nad paragrafem piątym, mówiącym o stosunkach z zagranicznemi mocarstwami.

Dania.

Kopenhaga, d. 13. Lutego. — W skutek rozporządzenia dyrektora policyi Braestrup wydanego do administracyi koła czytelniczego obywateli, przez które zakazuje prelekcyi w tém zgromadzeniu o zborach chłopskich, postanowiło walne zebranie podać do króla użalenie, względem nadwerężenia praw służących towarzystwu. Komitet wypracował z tego powodu zażalenie, które walne zebranie potwierdziło, i z którym deputacya złożona z kapitana Müller, studenta Barford i kupca Adriana udała się do królewskiego sekretarza gabinetowego, prosząc o posłuchanie królewskie. Król oświadczył, iż komitetu jako deputacyi nie może przyjąć (aby się nie wydawało, iż towarzystwo jako korporacya, tworzy status in statu), lecz gotów dać posłuchanie pojedyńczym członkom. Dnia 9. podał więc Adrian królowi zażalenie, które uwzględnić król postanowił. — Faedrelandt wspomina, iż w rzeczy saméj zdaje się, jakoby w skutek panującego oburzenia wywołanego okólnikiem rządowym przeciw zborom chłopów, starano się pytanie to rozwiązać i zapobiedz oburzeniu publicznéj opinii przez reformy odpowiadające duchowi czasu.

Niderlandy.

Einhoven, d. 10. Lutego. — Wczoraj przyszło nad kanałem wiodącym ztąd do Wüllemsvaart do rozruchów. Mnóstwo tamecznych robotników przebiegało miasto od rana ze śpiewem, udało się do mieszkania przedsiębiorcy Wiggelaaro i żądało podwyższenia płacy. Nie zadowolone odpowiedzią jego, wróciło nad kanał. Mieli czerwoną chorągiew i wezwali resztę robotników, aby się z nimi połączyli a zaniechali swéj roboty. Niektórzy z nich połączyli się z wichrzycielami, inni zaś, którzy chcieli pozostać spokojnymi zostali zbici przez swych towarzyszów. Dwóch dozórców zostało poranionych hakami. Wkrótce zebrały się na miejscu zaburzeń brygady wojskowe. Tłum przemocą rozpędzono, a po niejakiéj walce przywrócono spokojność. Pełniące służbę szuterye tego miasta wezwane zostały do gotowości, na przypadek nowych zawichrzeń. Ręka sprawiedliwości rozpoczęła śledztwo. Dziś sprowadzono do więzienia dwóch naczelników rozruchu. Roboty nad kanałem rozpoczęto, lecz robotników, którzy brali udział w rozruchach oddalono.

Austrya.

Wiedeń, d. 8. Lutego. — Właśnie w tych dniach ma wyjść cesarskie rozporządzenie względem dyssydentów, które ich sektę surowo zakazuje, a przechodzącym do niéj, kryminalnym procesem grozi. — Z innéj strony zaś mówią, że groźba ta tyczy się tylko przechodzących duchownych, przeciwnie laików czeka wygnanie z kraju. Niezadługo zapewne ogłosi dziennik urzędowy wspomnione postanowienie i położy tym sposobem koniec niepewnościom.

Carlstadt, d. 4. Lutego. — Znajdujemy się tu znów w mieszaninie tureckiéj. Nad Rustellem w Prosiceni Kamenu zostali śmiertelnie ranni przez Turków: kupiec z Ogulina i dwóch innych austryackich poddanych. Na znak szybkością błyskawicy dany zebrało się 6 pułków nadgranicznych, do

---

— nie jest placem egzecerki, i nie masz w świecie zakładu, gdzieby surowość i teroryzm mniéj na miejscu były; gdyż nie ma naczelnika, któryby większego zaufania i prawdziwszéj miłości swoich podwładnych potrzebował, jak intendant każdego wielkiego teatru. Bo mimo wszelkiéj władzy, jest on od dobrych chęci aktorów i opinii publiczności zawisłym, i nie może przeto niczego do skutku doprowadzić, jeżeli artystów ma przeciw sobie. Na cóż więc zdadzą się owe niezliczone kary, których przy wszelkiém dzisiejszém wydoskonaleniu mnemotechniki, niktby na pamięć nauczyć się nie był w stanie? Dokąd tylko artysta nogą się ruszy, przy każdym kroku, w loży, na scenie, za kulisami, przy próbie, na sali koncertowéj, w garderobie, w powozie teatralnym, w orkiestrze, na ulicy, w towarzystwie, za bramą, nawet w swoim własnym domu, otaczają go ćmy kar, które z wyjątkiem kary cielesnéj i kary śmierci, wszystkie kategoryje kar ludzkich obejmują, a którymby nawet najsumienniejsze dopełnianie obowiązku ujść nie zdołało.

Do równego podziału! Europa ma 250 milionów mieszkańców a 2360 milionów tararów bitéj monety, a zatém przystępując do równego podziału, wypadałoby na każdą osobę — 9 i pół talara. — (Teraz dopiero wiesz biedaku, dla czego na ciebie tak mało zawsze przypada.)

Do Hanki.

Już na niebie lśni słoneczko
W nie się rozwiał nocny cień,
Już w okienko twe Haneczko,
Złotém okiem patrzy dzień. —

Zbudź się, zbudź się z jasnem czołem
Snów miłośnych rozpędź brzask,
W rozczuleniu będziem społem
Na przyrody patrzeć blask.

Już po kniejach, po czacharach
Brzmi weselem ptasząt chór,
Hoże trzody grają w jarach
Złote fale płyną z gór;

Wonny wietrzyk słodko dmucha,
Pszczół na kwiatkach brzęczy rój,
Rozkochany gołąb grucha
Niebo zalał modry zdrój.

Zbudź się, zbudź się, wstań Haneczko,
Dość rozkoszne mary śnić,
Czas otworzyć okieneczko
Blask przyrody duszą pić.

Na dzień dobry oddam Tobie,
Róż, fiołków, krasę, woń,
Pocałuję w oczki obie
I przycisnę dłonią dłoń.

których przyłączyła się dywizya rakietników. Tutejsi generałowie ze sztabem ruszyli także nad granicę.

T u r c y a.

Konstantynopol, d. 17. Stycznia. — Co do wewnętrznéj administracyi kraju nic jeszcze nie wie publiczność o projektach dzisiejszych członków dywanu. Często się oni odwiedzają, zgromadzają i odbywają narady. Osoby znające usposobienie dzisiejszéj administracyi, wiedzą, że te opóźnienia są tylko dowodem roztropności. Reszyd basza w innéj epoce za nadto pospiesznie działał w zastósowaniu swoich planów. Pochwalono bardzo w nim to, że może połączył się z Chosrew baszą. — Wpływ tego ostatniego jest niezmierny, a jego zamiary równie czyste jak Reszyd baszy. — Ostatni przedstawia więcéj rękojmi Europejczykom i chrześciańskim mieszkańcom cesarstwa, pierwszy zaś uspokaja muzułmanów, którzy są spokojniejszemi od czasu jak ma udział w sterze rządu. Według młodych ludzi Turcyi, Reszyd sam tylko może skutecznie dokonać reformy; według starych muzułmanów Chosrew tylko może zapewnić szczęście Turcyi i trzeba być przekonanym, że obecność obu tych ludzi w dywanie zapewnia każdego, iż wszystko dobre zamierzone dokonaném szczęśliwie zostanie. Chosrew basza nie ma szczególnego wydziału w radzie. Ma tylko udawać się do porty dwa lub trzy razy w tygodniu, gdy się rada zgromadza. Sułtan rozkazał swemu nowemu ministrowi zająć się wszystkiém, co tylko może być pożytecznem jego poddanym i przedstawiać sobie postanowienia dywanu, już to w celu zaprowadzenia nowych ulepszeń, już to w celu zniesienia nadużyć poczynionych. W piątek zeszły Chosrew basza udał się do jego willi i tam obaj ministrowie mieli długą z sobą konferencyę. — Zdaje się, iż są w zupełnéj zgodzie Ci dwaj ludzie pewni pomocy Ahmed Fethi baszy, Tuad Effendego i Alli Effendego pociągną za sobą wszystkich ministrów, którzyby na zamierzone reformy patrzeć mieli z ukosa. Dotąd jednakże opinie Rifaat baszy, Syhymana i Mahmed i baszy, Halil baszy i Nafiz baszy zabezpieczają nas zupełnie. Zapewne wkrótce będziemy w stanie donieść o jakim nowym ważnym projekcie, który dzisiejsza administracya zechce do skutku doprowadzić. Oczekują tutaj z Francyi oficerów, którzy mają uorganizować szkoły wojskowe już istniejące, jak również szkołę politechniczną, która na pewne będzie uorganizowaną. Młodzież turecka będzie znowu posyłaną do stolic europejskich dla kończenia tam edukacyi. Chosrew basza pierwszy doradził sułtanowi Mahmudowi, wysłanie kilku ludzi do Europy, częścią jako reprezentantów, częścią jako uczniów. Pod ostatnią administracyą wszyscy młodzi Turcy zostali napowrót przywołani. — Liczba teraz się wysłać mających, będzie podobno bardzo znaczna.

Wiadomości z Syryi dochodzą do 8. Stycznia. W Libanie panowała zupełna spokojność, rozbrojenie mieszkańców zostało już dokonaném. Zamierzano także rozbroić niespokojnych Napluzyan. Seraskier Namik basza i Szekib Effendi wkrótce popłyną do Konstantynopola. — Szekib Effendi zajmował się właśnie rozdzieleniem pomiędzy maronitów przyznanych im przez portę jako wynagrodzenie wojenne 3000 kies. Otrzymał on rozkaz od porty złożonego przez siebie z urzędu, wbrew postanowieniom konwencyi, kajmakana druzyjskiego, przeciw czemu posłowie pięciu mocarstw protestowali, na powrót do urzędu przywrócić. Oprócz tego porta postanowiła, że odtąd w processach maronici mogą jako świadkowie stawać przeciw druzom.

Konstantynopol, d. 24. Stycznia. — Gabinet tutejszy uległ ważnéj zmianie. W dniu 17. Stycznia wielki Seraskier Soleyman basza otrzymał dymissyę, a Chosrew basza został mianowanym na jego miejsce. Tegoż dnia nowy wielki Seraskier mając w swym orszaku stu kawasów udał się uroczyście do wysokiéj porty, by tam odebrać hołd od wielkich dygnitarzy państwa. — Halil basza, dotychczas minister handlu został mianowany gubernatorem Trebizondy, na miejsce Abdallah baszy dymissyonowanego z rozkazem mieszkania w Konstantynopolu. Wydział ministra handlu powierzonym został Sarim Effendemu, dotychczasowemu posłowi W. porty przy dworze francuzkim. W dniu 19. Stycznia Soleyman basza, dotychczasowy wielki Seraskier został mianowany posłem W. porty w Paryżu. W nocy dnia 19. Stycznia pałac Ryza baszy nagle został otoczony kawałami i wszystkin papiery tego męża stanu zostały opieczętowane i zabrane. Następnie zamknięto pałac i przeniesiono Ryza baszę do jego letniéj willi we wsi Wadikoi, przed którą postawiono straż, zabraniając równie wejścia jak wyjścia. W ten sposób Riza basza jest więźniem w swéj rezydencyi. Prowadzą przeciw niemu process o nadużycie funduszów na publiczne potrzeby mu powierzonych; niejaki Hamed Effendi, członek trybunału najwyższego process ten prowadzi. Pensya miesięczna udzielona temuż urzędnikowi odtąd nie będzie mu wypłacaną. Głoszą, że Ryza basza zostanie wypędzonym do Rodosto. W ten sposób koalicya Chosrew i Reszyd baszy zwyciężyła stanowczo potęgę Ryza baszy i postawiła go w położeniu, w którém łatwo będzie go zgubić.

OBWIESZCZENIE.

Na wniosek krewnych i resp. kuratorów swych następnie wymienione osoby, jako to:

1) Andrzéj i Bonawentura bracia Hanke alias Taczyńscy, którzy się przed laty przeszło 30. z zamieszkania swego Wolsztyna oddalili, a mianowicie pierwszy celem wstąpienia do pułku Xięcia Henryka, i którzy od czasu tego zaginęli;
2) Katarzyna z Walkowiaków Nowaczykowa wyrobnica, która się w roku 1815. z niejakim Kommissarzem ekonomii Weźranowskim z folwarku Kostrzyna do Polski wyprowadziła i od czasu tego zniknęła;
3) Wincenty Zboralski, który się w r. 1819. z miejsca urodzenia swego Widzima do Poznania, a ztamtąd następnie do Warszawy wyprowadził, zkąd on aż do roku 1830. kilka razy pisał, jednakowoż od czasu tego nic o sobie słyszeć nie dał i zaginął;
4) Teressa Górska z Kurnika, która się na dniu 22. Sierpnia roku 1828. ucieczką indagacyi przeciwko niéj względem zabójstwa dziecka wytoczyć mającéj usunęła i do czasu tego zniknęła;
5) Antoni Murakowski, który powróciwszy w roku 1831. z Polski, udał się z zamieszkania swego Bnina do Poznania i od czasu tego zaginął;
6) Fryderyk Wilhelm Böhm szewczyk, który się od lat przeszło 10. z zamieszkania swego Wolsztyna na wędrówkę udał, i od czasu tego zniknął;
7) Tomasz Kudlitz szewczyk, który w roku 1828. z zamieszkania swego Grabowa do Opatówka w Polsce wywędrował, w rewolucyi polskiéj przy pewnym pułku strzelców był, a miawszy udział przy bitwie pod Sekułdą w Litwy, zaginął;
8) Michał Stankiewicz garncarz, który w Marcu r. 1831. z zamieszkania swego Słobnicy do Obrzycka do Kościoła poszedł, i od czasu tego zniknął;
9) Bogumił Kundt, który za czasu Pruss południowych z zamieszkania swego młyna Sempolna do wojska wziętym został i od czasu tego zaginął;
10) niezamężna Józefa Kozłowska, która się przed laty 15. z zamieszkania swego Kempna oddaliła i od czasu tego zniknęła;
11) Fryderyk Maehring, dawniejszy ułan, który się w roku 1829. z zamieszkania swego Kościana oddalił, w roku 1833. widziano go w Wrocławiu, i od czasu tego zaginął;
12) Franciszek Schiller stolarczyk, który przed laty 24. do wojska wziętym został i od czasu tego zniknął;
13) Teodor Moliński, który się w roku 1830. z zamieszkania swego Poznania tajemnie oddalił, i od czasu tego zaginął;
14) Andrzéj Michalski, który się jeszcze przed rokiem 1809 jako młynarczyk z zamieszkania swego Czerniejewa do Polski udał, i od czasu tego zniknął;
15) Bartłomiéj Michalak, o którego nieprzytomności się przy okazyi spadłéj w r. 1826. na niego sukcessyi dowiedziano, i który także od czasu tego o życiu i pobycie swym żadną nie dał wiadomość:
17) Jan Bogumił Schneider, który przed laty 17. z zamieszkania swego Massla podobnie do Bojanowa wywędrował i od czasu tego zaginął;
17) Franciszek Kociałkiewicz, alias Kozołkiewicz, alias Kociołkowski, alias Kosiałkiewicz, który w r. 1803. Poznań opuścił i od czasu tego zniknął;
18) gospodarz Zander i małżonka tegoż Anna Barbara z Staegów Zander, którzy się przed laty przeszło 50. z Glinowa do Moskwy wyprowadzili i od czasu tego zaginęli;
19) Samuel Struse, który się przed laty przeszło 10 z staréj Obry oddalił i od czasu tego zniknął;

jako też sukcessorowie nieznajomi, którzyby przez rzeczonych nieprzytomnych pozostawieni być mogli, wzywają się, aby się najpóźniéj w terminie na dzień 2. Września r. 1846. zrana o godzinie 10. przed Ur. Henke, Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu publicznych posiedzeń sądowych wyznaczonym osobiście lub piśmiennie zgłosili, o życiu i pobycie swym wiadomość dali, a następnie dalszego oczekiwali rozrządzenia, w razie bowiem przeciwnym zapozwani zniknioni za zmarłych uznani i sukcessorowie nieznajomi tychże z pretensyami spadkowemi swemi wyłączeni zostaną.

Poznań, dnia 21. Października 1845.

Król. Sąd Nadziemiański: Wydziału Igo.

OBWIESZCZENIE.

Z tutejszego magazynu soli ma być przy zwykłych warunkach na rok lub trzy lata mniéj żądającemu z dozwoleniem wyższéj władzy do Gniezna wywóz soli wylicytowany.

Wyznaczyliśmy termin na dzień 10. Marca r. b. w naszym lokalu urzędowym, gdzie warunki od dnia dzisiejszego w służbowych godzinach przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 19. Lutego 1846.

Król. Główny Urząd Poborowy.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
15. Lutego	— 5,0°	+ 0,5°	27″ 4,5‴	Zachodni.
16. »	+ 1,2°	+ 1,4°	27″ 11,0‴	Połudn. z.
17. »	— 4,2°	+ 1,8°	27″ 7,0‴	dito
18. »	— 5,0°	+ 0,6°	27″ 4,6‴	Półn. z.
19. »	— 7,2°	+ 2,7°	27″ 11,5‴	dito
20. »	+ 1,4°	+ 2,5°	27″ 9,4‴	Połudn. z.
21. »	+ 1,7°	+ 2,4°	28″ 2,3‴	dito